

# Napoleon i padaczka

**N**a przestrzeni dziejów padaczka wywoływała wiele kontrowersji. Od wieków była ona uważana za klątwę bogów, chorobę zakaźną czy rodzaj choroby umysłowej, którą należy ukrywać. Aura tajemnicy wynikała z niemożności znalezienia jej przyczyny. Wielu cieszących się sławą i uznaniem ludzi chorowało lub przypuszcza się, że chorowało na padaczkę. Analiza dostępnych fragmentów pamiętników i biografii Napoleona dostarcza faktów, mogących świadczyć o tym, że choroba dosięgła również Cesarza.

## Domysły czy fakty

Życie Napoleona było mniej lub bardziej szczegółowo opisywane w licznych biografiach, rozprawach historycznych i pamiętnikach jego bliskich współpracowników. Mniej znane są fakty wskazujące na to, że Napoleon Bonaparte, podobnie jak wielu innych sławnych ludzi, mógł chorować na padaczkę. Zresztą do wielu tych informacji należy odnieść się krytycznie. O padaczce nadal krążą różne mity. Wciąż pozostaje ona chorobą wstydliwą. Hinduski lekarz Rajendra Kali przewrotnie zauważył, że: „Historia padaczki to czterysta lat ignorancji, uprzedzeń i piętna, po których nastąpiło sto lat wiedzy, uprzedzeń i piętna”. Nic więc dziwnego, że sławni ludzie i ich najbliżsi skrzętnie ukrywali fakt choroby przed otoczeniem. Dotyczy to również Napoleona. Czy zebrane informacje z życia Napoleona to tylko domysły czy fakty?

*Cesarz upadł na ziemię i przez piętnaście minut wił się w konwulsjach. Nie zwymiotował, ale jęczał, a z ust ciekła mu ślina*

Talleyrand

## Mało urodziwy

Aby zrozumieć charakter Napoleona, trzeba się cofnąć do opisów z jego dzieciństwa i lat młodości. Wiadomo, że już jako małe dziecko był niezwykle drażliwy i nerwowy, a w wieku dwóch lat nie mógł utrzymać prosto swej dużej głowy. Piastunka Saveria podała następujące szczegóły: „Napoleon nie był dzieckiem ładnym, jak na przykład jego brat Józef; w stosunku do reszty ciała miał o wiele za dużą głowę, który to mankament zdarzał się w rodzinie Bonapartów często. Spośród wszystkich dzieci madame Letycji późniejszy cesarz był tym, który w najmniejszym stopniu zdradzał ślad swej przyszłej wielkości”.

Neumayr, jeden z historyków, w swoim opracowaniu napisał: „Cierpiał też podobno na drgawki, tak zwane drgawki dziecięce, jakie obserwowano w związku z chorobą krzywiczą. Silniejsze spowodowane gazami wzdęcia wywoływały nierzadko konwulsyjne drgania mięśni określane jako drgawki dziecięce. Ponieważ takie trwające kilka minut napady drgawek, połączone z drganiami mięśni, mogły przypominać prawdziwe ataki padaczkowe, stawiano dawniej często w takich przypadkach diagnozę padaczki”.

Słowa te potwierdzają występowanie u Napoleona drgawek już w dzieciństwie. Co do ich charakteru informacje nie są już tak jednoznaczne, gdyż autor nie był lekarzem. Z medycznego punktu widzenia, nie możemy jednak wykluczyć, że występujące wówczas incydenty drgawkowe mogły być napadami padaczkowymi. Ponieważ Napoleon tuż po swoim przyjściu na świat został powierzony opiece mamki, wzmianki o ewentualnych chorobach z pierwszych lat jego życia są skąpe i niedokładne. Jednak analizując dostępne opisy, możemy wnioskować o istnieniu u niego pewnych zaburzeń neurologicznych już w dzieciństwie. Makrocefalia, znaczna płaczliwość i drażliwość, występowanie drgawek – to tylko niektóre z nich. Obecnie wiemy, że istnieje duże ryzyko rozwinięcia się padaczki u dzieci z neurologicznymi zaburzeniami rozwojowymi czy wrodzonymi wadami mózgu.

## Trudny charakter

Autorzy książek biograficznych poświęconych Napoleonowi i historycy zwracają uwagę na jego kontrowersyjny charakter. Z zapisków wuja Michele'a Durazzo dowiadujemy się, że Napoleon „...jako dziecko popa-



Napoleon Bonaparte. Źródło: Internet.

dał łatwo w gniew. Często dostawał wtedy takich ataków, że krzyczał, nie posiadając się ze złości. Z czystej przekory i uporu nie chciał ustać spokojnie w kącie, wstrząsało nim jak w gorączce i odmawiał przyjęcia jakiegokolwiek pożywienia...”. Również Constant, osobisty kamerdyner Cesarza, prezentuje nam w swoich pamiętnikach postać Napoleona bardzo interesującą, a odbiegającą od powszechnych wyobrażeń na temat „boga wojny”: „U młodego Bonapartego zauważono już w szkole wojskowej w Brenne niezwykłą drażliwość i uderzająco niski próg odporności, co przy najmniejszej choćby krytyce jego osoby mogło prowadzić do wręcz teatralnych, gwałtownych

reakcji. Na czoło wysuwały się przy tym objawy psychosomatyczne, kiedy na przykład na skarcenie ze strony nadzorca, który za karę kazał mu spożywać posiłek w jadalni na klęcząco, reagował gwałtownymi wymiotami i napadami omdlenia. Jego krańcowa chwiejność psychiczna sprawiała, że już w wieku szkolnym z błahego często powodu wpadał w taki gniew, iż zaczynał się trząść jak w gorączce...”. Ten sam incydent potwierdza historyk Aubry: „Jednego razu wszakże, skazany na zjedzenie obiadu na klęczkach przed drzwiami rektora, musi posłuchać. Ale prawie natychmiast upokorzenie wywołuje w nim atak nerwowy: dostaje mdłości i konwulsji”.

Nie mamy powodu, aby nie wierzyć faktom przytaczanym w pamiętnikach, ale stanowiąc one mogą jedynie drobny element w konstruowaniu możliwie prawdziwego obrazu Napoleona. Należy rozważyć, czy wspomniane incydenty omdleń, poprzedzone wymiotami były spowodowane tylko gniewem. Mogły to być napady czynnościowe. Nie możemy jednak wykluczyć napadów padaczkowych prowokowanych emocjami.

### Zapiski kamerdynera

O pewnych wydarzeniach wspomina mimochodem Constant – autor pamiętników. Dzięki niemu możemy dostrzec wiele szczegółów. Czy można jednak wierzyć pamiętnikom? Zawierają one przecież wiele uproszczeń, przejawów i komentarzy podyktowanych emocjami. Niektóre jednak opisy wydają się bardzo wiarygodne, jak na przykład: „Tej nocy, koło drugiej nad ranem, kiedy mocno spałem, zbudził mnie nagle jakiś dziwny hałas. Przetarłem oczy i nadstawiłem uszu, ale że nic więcej nie usłyszałem, przyszedłem do wniosku, że mi się coś przyśniło i ułożyłem się do snu, gdy znów doleciał mnie stłumiony, żalony krzyk podobny do tego, jaki by mógł wydać ktoś, kogo duszą. Krzyk ten powtórzył się dwa razy. Tak ostrożnie, jak pozwalał mi mój niepokój, otworzyłem drzwi i wszedłem do sypialni cesarza. Szybko rozejrzałem się wokoło i nabrałem pewności, że nikt tu nie wszedł. Zbliżywszy się do łóżka, zobaczyłem Cesarza leżącego w poprzek, w pozycji skurczonej. Prześcieradła i kołdra odrzucone były daleko, a Cesarz skręcał się straszliwie w konwulsyjnych drgawkach. Z jego otwartych ust wychodziły niezrozumiałe dźwięki, piersi jakby mu coś przygniatało. Przeraził mnie ten widok”.

Ten i tym podobne opisy Constanta skłoniły włoskiego psychiatrę Cesarego Lombrosa do wniosku, że Napoleon cierpiał na padaczkę. Przedstawione przez świadka, osobistego kamerdynera Cesarza, napady przypominają znane w dzisiejszej klasyfikacji uogólnione napady toniczno-kloniczne.

cd. na str. 14 ⇨



⇐ *cd. ze str. 13*

Jeden z biografów Napoleona, Kircheisen daje nam inny opis: „W Seure pozostawał Napoleon do końca maja 1789 roku, poczem wrócił znowu do garnizonu. Tam raz o mało nie umarł, gdyż pewnego dnia podczas kąpieli w rzece Saona dostał kurczów, stracił przytomność i poszedł na dno. Na szczęście prąd rzeki uniósł go na ławicę piaskową, gdzie prawdopodobnie dzięki uderzeniu wrócił znowu do przytomności”. Można przypuszczać, że to również jest opis napadu toniczno-klonicznego. Inne świadectwo pozostawił generał Thibault, opisując scenę, która miała miejsce w Compiègne: „Doszedłszy do środka salonu, cesarz nagle zatrzymał się, skrzyżował ręce na piersi, zapatrzył się w punkt podłogi oddalony od niego o jakieś sześć kroków i tak zastął w bezruchu. Wszyscy, świta, najwyżsi dowódcy ministrowie, ambasadorzy obcych państw, królowie i księżęta panujący, zatrzymali się razem z nim, otoczyli go szerokim kołem i zamarli w głębokim milczeniu... Tak minęło pięć minut, sześć, osiem. Potem jakby się obudził ze snu... Wszystko to widzę jak dzisiaj, ale dotąd nie mogę pojąć, co to było”. Na występowanie padaczki wskazuje też relacja Talleyranda (ówczesnego ministra spraw zagranicznych), który w swoich wspomnieniach opowiada: „Cesarz podczas pobytu w Strasburgu we wrześniu 1805 roku dostał w mojej obecności ataku, przy którym upadł na ziemię i przez piętnaście minut wił się w konwulsjach, rozpiąłem mu krawat, bo wydawało się, że się udusi. Nie zwymiotował, ale jęczał, a z ust ciekła mu ślina”.

Generał i adiutant Napoleona, de Segur w swoich pamiętnikach wspomina zaś, że podczas bitwy pod Jeną w 1806 roku francuscy grenadierzy utworzyli: „ochronny czworobok wokół cesarza, który zapadł w sen”. Ponieważ ten sam de Segur w innym miejscu napisał o Napoleonie, że: „... jako człowiekowi czynu ciążyła mu beczynność i że przedkładał raczej niebezpieczeństwo nad nudę wyczekiwania”, trudno wyobrazić sobie, że mógł zasnąć w trakcie bitwy. Należy przypuszczać, że mógł być to sen po napadzie.

## Inne fakty

Analizując drobne fakty z życia Napoleona, możemy wyciągnąć wiele interesujących wniosków. W pamiętnikach Constant napisał: „...Cesarz miewał szczególny

zmysłów („bardzo nerwowy, odbiera wszelkie wrażenia zewnętrzne”) możemy tłumaczyć występowaniem choroby. „Zaduma”, opisywana przez de Segura czy Constanta, mogła wynikać z napadów częściowych złożeń, zaburzeń świadomości.

*Nie zauważał wejścia osób, które wezwał do siebie;  
wlepił w nie wzrok i zdawał się nie widzieć ich.*

*Gdy się budził z odrętwienia, pytał o coś,  
ale zdawało się, że odpowiedzi wcale nie słucha*

Constant

tik, nerwowy ruch, który mu został na całe życie; raz po raz gwałtownie podrzucał prawym ramieniem... On sam machinalnie i bezwiednie powtarzał ten ruch”. W innym fragmencie zaś czytamy: „Fakt, że Napoleon zachowywał się niekiedy w sposób teatralny, spowodowany był jego krańcowo napiętym stanem nerwów, który również przy innych okazjach wyrażał się mięśniowymi reakcjami towarzyszącymi, jakie dla jego bliższego otoczenia nie były żadną tajemnicą. Kiedy na przykład po wielu godzinach pracy zaczynało mu czasem drgać nagle kurczowo prawe ramię, był to pewien rodzaj nerwowego tik, wskazującego na zwiększone napięcie nerwowe. Podobnie, bliższe otoczenie zauważało u Napoleona widoczne pod jedwabną pończochą drżenie mięśni łydek – zawsze wtedy, kiedy zanosilo się u niego na gwałtowny wybuch emocji”.

Napoleona dopadały nieraz stany, które de Segur nazywał „głęboką zadumą”, zaś kamerdyner Constant „zadumą letargiczną”: „Nie zauważał wejścia osób, które wezwał do siebie; wlepił w nie wzrok i zdawał się nie widzieć ich. Czasem mijało więcej niż pół godziny, zanim odezwał się do przybyłego. Gdy się budził z odrętwienia, pytał o coś, ale zdawało się, że odpowiedzi wcale nie słucha. Nic nie mogło przerwać tej letargicznej zadumy”. Jest to obraz człowieka, u którego „całkowita nieobecność ducha”, nadwrażliwość

## Domniemania

Padaczka Napoleona jest „domniemana i chyba nigdy nie będzie w tej sprawie pewności”. Poglądy biografów na ten temat nie są jednoznaczne. Brak jest w dostępnych źródłach opinii ówczesnych lekarzy, potwierdzających lub wykluczających taką diagnozę. Analiza jednak przytoczonych fragmentów i wypowiedzi skłania raczej do uznania, że, tak jak wielu cieszących się sławą i uznaniem polityków, władców, artystów, pisarzy czy filozofów, również Napoleon chorował na padaczkę. Z przytoczonych relacji świadków wydaje się wynikać, że cesarz cierpiał na napady częściowe złożone (bezruch, wyłączenie świadomości) i wtórne uogólnione napady drgawkowe. Inne zaburzenia ruchowe (tiki prawego ramienia) czy drgania mięśni łydek mogły być wyrazem nadpobudliwości nerwowej.

Ostateczna odpowiedź pozostanie w sferze domysłów i przypuszczeń. Być może dotarcie w przyszłości do nowych, dotąd nieznanymi informacji, pozwoli na jednoznaczne stwierdzenia.

**Wojciech Sobaniec**

Prof., kierownik Kliniki Neurologii  
i Rehabilitacji Dziecięcej UMB.

**Barbara Kiryluk**

Klinika Neurologii  
i Rehabilitacji Dziecięcej UMB.